

(Corriere dello Sport - G.D'Ubaldo) Amerykańska Roma wygrała do tej pory jedyne trofea z młodzieżą. Primavera trenowana przez Alberto De Rossiego jest Mistrzem Włoch i zdobywcą Superpucharu. Wszyscy jej najlepsi chłopcy grają w drużynach narodowych, pojawiają się w pierwszej drużynie, ale znajdują bardzo mało przestrzeni.

Spalletti powoływał przy różnych okolicznościach Crisanto, Romagnolego, Marchizzę, De Santisa, Pellegriniego, Frattesiego, Spinozziego, Soleriego i Tumminello. Prawie zawsze lądowali na ławce. Tylko Keba zagrał przy okazji sparingu z San Lorenzo na część papieża, gdy zdobył pięknego gola. Marchizza zagrał w pierwszym składzie w jednym meczu podczas przedsezonowego zgrupowania. W Romie młodzi mają problemy ze znalezieniem przestrzeni, nawet gdy podstawowi gracze są wypompowani, jak w obecnym okresie. Nie gra nawet Gerson, który po tym jak wyszedł w pierwszym składzie w głównym hicie, przeciwko Juve w Turynie, zniknął z radarów. Odkąd przybył, Spalletti dał zadebiutować oficjalnie tylko jednemu młodemu: Marchizzie, który wszedł na boisko w końcówce meczu z Astrą Giurgiu w Rumunii. Taki los miał dotknąć De Santisa, kolejnego obrońcę, ale w Wiedniu piłka nie chciała opuścić boiska i sędzia zagwizdał zanim pojawił się na murawie. Tumminello i Soleri zadebiutowali w poprzednim sezonie, przed przybyciem Spallettiego. Garcia rzucił ich w wir walki w ostatnich minutach dwóch ze swoich ostatnich meczów na ławce Giallorossich.

Spalletti współpracuje z Alberto De Rossim, gdy może, chodzi oglądać mecze Primavera, zwłaszcza gdy ta grała w Trigorii, a nie na Tre Fontane. Sektor młodzieżowy Romy jest jednym z najlepszych we Włoszech, wielu z nich znalazłoby miejsce w innych drużynach Serie A. Za nich najpierw Sabatini i potem Massara otrzymali wiele ofert. Marchizza i Tumminello są najbardziej pożądanymi. Obydwaj wylądowali w negocjacjach z Sassuolo i Atalantą, aby sprowadzić do Romy Defrela i Kessiego. Soleri miał ofertę z Crotone. Tumminello interesowały się też kluby zza granicy, z pierwszego szeregu. Skrzydłowy obrońca Pellegrini (nie mylić z pomocnikiem, który gra w Sassuolo i którego Roma spróbuje sprowadzić z powrotem do zespołu) jest elementem stajni Mino Raioli, zatem jego przeznaczeniem są często podróże.

Wszystko to kwestia strategii, dzielonej przez klub i trenera. Roma woli rozwijać swoich młodych poza klubem i potem sprowadzać ich gotowych do zespołu Giallorossich. Tak było w przypadku Alessandro Florenziego, który po doświadczeniu w Crotone wrócił i stał się od razu graczem wyjściowego składu, wypuszczony przez Zemana i zwaloryzowany przez Garcję najpierw i Spallettiego później. To samo może stać się z Pellegrinim, za którego Pallotta, by go odzyskać, musi zapłacić 10 mln euro przewidzianych w prawie do odkupu. Roma jest klubem, który produkuje największą liczbę profesjonalnych piłkarzy we Włoszech. Przenosi z miejsca na miejsce wielu młodych w każdej sesji transferowej, tworząc też ruch ekonomiczny. Potem tylko najlepsi wracają do zespołu Giallorossich. Spalletti wie, że gra na Olimpico jest trudna dla młodych. Rzym to szczególna rzeczywistość, gdzie gracze z Primavera ryzykują spalaniem się. Potrzebny jest czas, przyzwyczajenie do

trenowania z pierwszym zespołem. Inaczej wygląda sprawa młodych, którzy mierzą się z rzeczywistością na prowincji. To również kwestia kierowania. Politano, dla przykładu, byłby świetną alternatywą dla Salaha. Roma sprzedała go definitywnie do Sassuolo. Na tej pozycji ma jednak już Perottiego i El Shaarawyego.

Autor: abruzzo